

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK III. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 23 LUTEGO 1925 r. | NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY. | Nr. 43

Łódź pod psychozą Haarmana.

Fantastyczne pogłoski o tajemnicy pustego grobu. — „Przemysłowiec łódzki zastrzelił swoją żonę“. — Policja trzyma w swem ręku nić tajemnicy.

Przed kilkunastu dniami grabarz na cmentarzu katolickim zauważył jakiś świeży grób i stwierdził, iż grobu tego nie kopał żaden z jego towarzyszy.

Zawiadomiona o tem policja zarządziła obserwację tego grobu.

Nad ranem czuwający przy grobie policjanci usłyszeli turkot i zauważyli, nadjeżdżający powóz, zaprzężony w dwa siwe konie.

Z powozu wyskoczył jakiś elegancko ubrany mężczyzna i podążył w stronę wykopanego grobu, zauważył jednak czuwających stróżów bezpieczeństwa publicznego, zawrócił, dobiegł pędem do powozu i zdołał uciec.

Więści o tajemniczym grobie wywołały sensację...

Od świtu do wieczora na cmentarzu gromadziły się tłumy mieszkańców pod miejskich, a po mieście poczęły krążyć straszliwe, ścinające krew w żyłach wersje. Według wersji tych w grobie miały być pochowane kości ofiar nieznanego domorosłego Haarmana, którym miał być jeden z przemysłowców łódzkich, posiadający siwe konie zaprzęgowe.

Po kilku jednak dniach wersja ta przybrała inną szatę.

Bohaterem jej był jeden z przemysłowców łódzkich, przyczem wymieniano już nazwisko jego, który faktycznie posiada siwe konie.

Podług wersji tych miał on zamordować żonę swoją i zwłoki jej miały spocząć w tym tajemniczym grobie.

W tej formie wersja ta przedostała się do krakowskiego „Il. Kurjera Codziennego“, który podał ją już w formie pozytywnej prawdy, pod tytułem: „Tajemnica pustego grobu“, „Przemysłowiec łódzki zastrzelił żonę i chciał zwłoki pochować w tajemnicy przed ludźmi“.

Naginać do wymagań doktryny komunistycznej.

Oto polityka jaką zamierza zastosować względem włościan — Ryków.

Agencja Wschodnia.

Moskwa, 23 lutego.

Prezes sownarłkomu Ryków, wygłosił przemówienie o polityce władzy sowieckiej wobec włościan. Włościanie rosyjscy zaczynają wyznawać ideologię kapitalistyczną z chwilą wprowadzenia wymiany pieniężno - towarowej w gospodarstwach rolnych.

Władza sowiecka powinna ideologię tę zwalczać i naginać do wymagań doktryny komunistycznej. Czynieć to trzeba ostrożnie, by nie rozdrażniać włościan, i tak niechętnych dla sowieków.

Sowiety winny oprzeć się na średnio zamożnym włościanstwie, zaspakajając jego bolączki, a kolektywizację gospodarstw włościańskich, należy odłożyć na długie lata. Sowiety powinny popierać średnio zamożną klasę producentów wiejskich.

Treść tej wiadomości jest następująca: Przed tygodniem zdarzyła się w Łodzi niesamowita wręcz historia. Oto nad ranem na jednym z cmentarzy miejscowych grabarz, który właśnie przybył do swych

codziennych zajęć, zauważył ku swemu zdziwieniu, świeżo wykopany grób, który był pusty. O odkryciu tem zawiadomili natychmiast policję, która postawiła posterunek przy grobie. Policjanci czu-

wali dniem i nocą i pewnej nocy zauważyli nadjeżdżający powóz, zaprzężony w dwa białe konie. Widząc, co się święci, posterunkowi wyskoczyli z ukrycia, chcąc zatrzymać konie. Stangret w porę jednak zawrócił i wraz z pasażerem umknął.

Po tym incydencie sądzono już, że tajemnica pustego grobu nie zostanie wyjaśniona, alści dziś po niespełna tygodniu, sprawa wzięła zgoła sensacyjny obrót.

Oto wedle kursujących pogłosek, grób został wykopany na rozkaz jednego z przemysłowców łódzkich, który zastrzelił swoją żonę i w tajemnicy przed światem usiłował pochować ją na cmentarzu.

Interpelowana w sprawie tych pogłosek policja częściowo je potwierdziła, nie chcąc jednak wyjaśnić szczegółów ze względu na toczące się śledztwo.

Oczywista, że druga część tej wiadomości nie jest zgodna z prawdą.

Władze policyjne, które rozpoczęły energiczne śledztwo w tej sprawie trzymają już nić tajemnicy w swem ręku, lecz przeprowadzone dochodzenie wykazało, iż zarówno wersja „Haarmanowska“ jak i „historja o przemysłowcu, który zastrzelił żonę“ są jedynie wytworem fantazji posiadającej w tym wypadku bujne pole do popisu.

Oczywista, iż ze względu na toczące się śledztwo nie możemy uchylić zasłony tajemnicy, lecz stwierdzić musimy, iż wszelkie fantastyczne, krążące z ust do ust pogłoski, są bezpodstawne.

Nie wątpliwy, że energiczne dochodzenie władz policyjnych zostanie w najbliższym czasie ukończone i w ten sposób zostanie położony kres niepokojącym plotkom.



— Nie zapomnij ucałować panny Loli przed pójściem spać.

— A jeśli ona uderzy mnie w twarz, jak to wczoraj zrobiła tatusiowi.

„Journal Amusant“.

Anglja zbliża się do Ameryki i będzie z nią współpracować w kwestjach polityki europejskiej.

Waszyngton, 23 lutego.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“

Nie ulega wątpliwości, że Chamberlain złożył swe oświadczenie w Izbie w sprawie konferencji rozbrojeniowej dopiero po uprzednim porozumieniu się z Waszyngtonem.

Z powyższego uwidacznia się pozatym, że Anglja coraz bardziej zbliża się do Ameryki i nie jest wykluczone, że już w najbliższym czasie możemy być świad-

kami ścisłej współpracy angielsko - amerykańskiej w kwestjach polityki europejskiej.

„Associated Press“ nawiązuje do ostatniego spadku franka i stwierdza, że wpłynie to na stanowisko Francji w sprawie propozycji amerykańskiej zmniejszenia zbrojeń na morzu. Wogóle cała polityka Stanów Zjednoczonych skoncentrowana będzie na kwestji rozbrojeniowej.

T. N.

Akcja za waloryzacją przedwojennych banknotów markowych.

Warsz. kor. „Expressu“ telefonuje:

W Bawarii rozpoczęto akcję za pełną waloryzacją banknotów markowych. Na czele tego ruchu stoją czynni sędziowie. W dziennikach wzywa się publiczność do zachowywania — bronzowych tysiączek, błękitnych setek i innych banknotów. Ruch prowadzony jest pod hasłem „usunięcia stanu bezprawia, urągającego najprymitywniejszemu pojęciu zaufania i dobrej wiary; dlatego też każdy posiadacz tego rodzaju banknotów musi

współdziałać, gdyż jedynie jednolita wola ludu może przeprowadzić naprawienia dotychczasowej krzywdy“.

Zaznaczyć należy, iż koła, które podniosły powyższe hasło chcą wykorzystać je dla celów politycznych. Oczywiście ruch ten nie może mieć widoków powodzenia. Pominąwszy momenty gospodarcze takiego przewalutowania należy zaznaczyć, iż większość banknotów przedwojennych znajduje się w rękach spekulantów.

Sopoty wobec widma plajt Stagnacja i redukcja zagładnej również i do kasyna.

Z Gdańska donoszą nam:

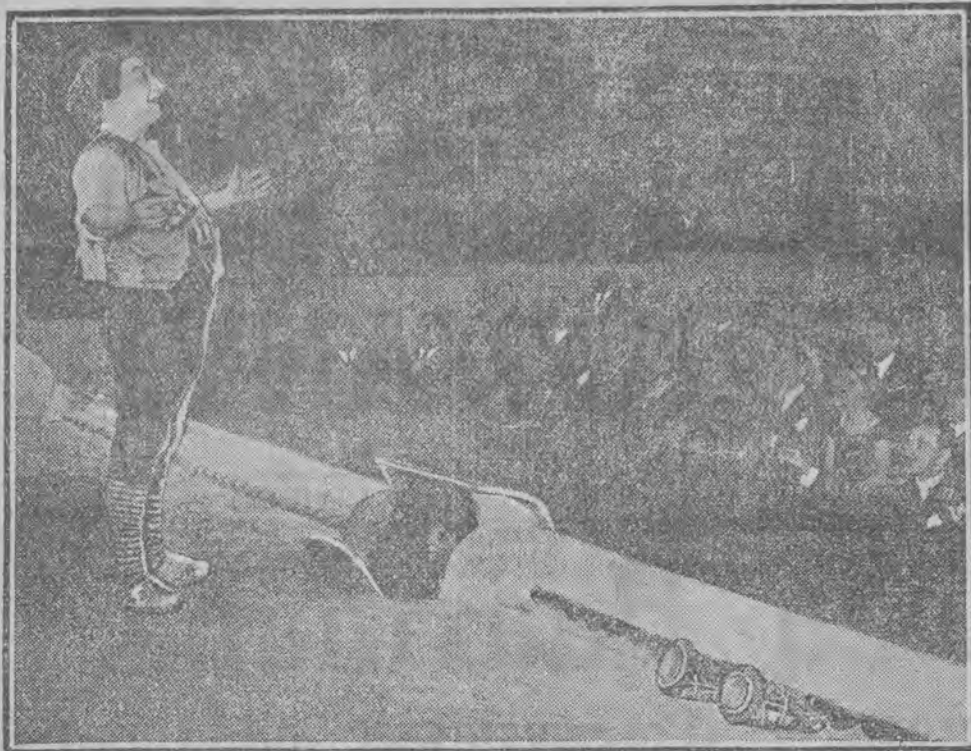
Zarząd kasyna i domu gry w Sopotach, postanowił ze względu na stagnację, panującą nawet w tym „interesie“, zwolnić z dniem 1 marca i 1 kwietnia b. r. 74 urzędników. Interes nie idzie. Ludzie nie mają pieniędzy na życie, a cóż dopiero na ruletkę.

Skończyły się słodkie i paskarskie dni sopockiego Aranjezu!

Masowe aresztowanie komunistów we Francji.

Paryż, 23 lutego.

W nocy z soboty na niedzielę nastąpiły w całej Francji masowe aresztowania komunistów i osób bez prawa pobytu. W Marsylii aresztowano przeszło 5 tysięcy osób, w Paryżu 4 tysiące. Większość aresztowanych deportowano zagra-nicę.



Zarząd telefonów paryskich przygotował w tych dniach miłą niespodziankę swym abonentom: w operze ustawiono na scenie odbiorniki telefoniczne, które dokładnie odbierały muzykę i śpiew; nasza druga ilustracja przedstawia salon prywatny, gdzie zgromadzona rodzina wygodnie wysłuchuje koncertu operowego.

„Rosja odrodzi się z wewnątrz, a nie z zewnątrz”

pisze dziennikarz amerykański po powrocie z Bolszewji.

Los Trockiego jest dowodem że skrajne skrzydło komunistów nie jest zdolne do jakichkolwiek bądź kompromisów.

Pismo „The Sun”, wychodzące w Nowym Jorku zamieściło rozmowę z p. Mac Kennsie, korespondentem Chicagońskiej „Daily News”, który niedawno powrócił z Rosji.

Mac Kennsie zaznacza, że lud rosyjski w masach swych usposobiony jest wrogo przeciwko rządowi sowieckiemu. Oświadcza on:

„Nigdzie nie spotkałem chociażby jednego zadowolonego z władzy Rosjanina ale pomimo to rząd obecnie jest silniejszy niżli był kiedykolwiek bądź. Pod kontrolą rządu znajdują się wszelkie objawy i możliwości życia politycznego.

„Byłem w Rosji, gdy ukazał się znany wywiad z w. ks. Mikołajem Mikołajewiczem. Jedynym wynikiem tego faktu było to że w Moskwie aresztowano sporo osób, należących do znanych rodzin arystokratycznych zupełnie niebiorących udziału w polityce. Aresztowani zeszli na półno, być może na pewną śmierć. Wśród nich była chora staruszka, która unikała rozmów o polityce nawet ze swymi dziećmi i staruszek-księżką, liczącą lat 90.

„W. ks. Cyryl i jego pretensje w Rosji nie są poważnie traktowane.

„Co się tyczy przyjazdu do Ameryki baronowej Wrangielowej, oczywiście będzie dobrze jeśli uda się jej zebrać tu środki dla emigrantów rosyjskich, znajdujących się w bardzo ciężkich warunkach życia, ale jeśli środki te będą użyte na cele polityczne, narazi to na przykrość wielu przywoitych ludzi, którzy obecnie znajdują się w Moskwie”.

Mac Kennsie zamierza wygłosić w Ameryce kilka odczytów o Rosji. Mówi on:

Rosja nie może odrodzić się z zewnątrz Rosja odrodzi się z wewnątrz”.

Los Trockiego, zdaniem Mac Kennsie świadczy o tem, że skrajne skrzydło komunistów nie jest zdolne do jakichkolwiek bądź kompozytorów. Co się tyczy

Republikański Berlin przez francuskie okulary.

„Ludzie w Berlinie mają pieniądze” — stwierdza dziennikarz francuski i konkluduje, że Niemcy podczas wojny nie tak kiepsko prowadzili swoje interesy, jakby się zdawać mogło.

Współpracownik paryskiej „L'Illustration”, p. Naudeau został wysłany niedawno przez to pismo do Berlina, ażeby zbadał jak wygląda powojenne życie stolicy Niemiec. P. Naudeau wrażenia swoje ujmuje w następujący sposób:

„Oto więc Berlin roku 1925-go! Tak podobny do Berlina z przed dziesięciu lat że muszę wysilać się aby różnica nie uszła mojej uwagi.

A jednak to prawda: niema już ani cesarza, paradującego przed tłumem, ani wojska maszerującego jak automaty po Unter den Linden pod takt piszczałek i mosiądzów, ani pikethaub, ani lejtnantów z monoklem w oku, rozbijających się po trotuarach ze szczerem dla marnych cywilów lekceważeniem. Skąd jednak pochodzi, że mnie się to nie rzuca w oczy? Że muszę zmuszać siebie aby to spostrzec?

Gdyby mi kto był powiedział, gdy śpiesznie opuszczał Berlin w 1914-tym że po dziesięciu latach zastanę tu, rezydującą jeszcze sześć lat po wojnie, międzynarodową komisję kontrolującą, która jawnie i oficjalnie czuwa nad rozbiciem się Niemiec — poczytywałbym takiego jasnowidzącego za proroka z pod ciemnej gwiazdy. A jednak jest to dziś rzeczywistość jaknajbardziej realna. Powiem szczerze, nie w ciągu mojej po Niemczech peregrynacji nie przyjęło mnie tak głębokiem zdziwieniem jak stwierdzenie faktu, że na berlińskim placu Poczdamskim w hotelu Bellevue funkcjonuje sobie najspokojniej bez warty u podwoi pozornie nie strzeżona nawet wcale ta właśnie, o której wspominałem przed chwilą, międzynarodowa komisja kontrolująca. Przez dzień cały płynię i płynię tłum mimo okien, za którymi łatwo dojrzeć urzędujących cudzoziemców. Tłum najmniejszej nie zwraca

świata zewnętrznego jakaś forma współżycia musi być ustalona. Niech nie będzie to nawet uznaniem de jure, ale żaden z krajów nie może obyć się bez stykania się z tym olbrzymim eksperymentem, który dokonywany jest nad siódmą częścią całej żyjącej na kuli ziemskiej ludzkości.

ca uwagi... nikt nawet nie zajrzy w okna.

Nasi generałowie — wczoraj jeszcze w własnej osobie generał Nollet — dziś generał Walch, generał Roye rozjeżdżają sobie najspokojniej w szereg i wzdłuż po państwie niemieckiem, nie narażeni na najdrobniejszy nawet incydent. Oficerowie nasi mieszkają prywatnie w stolicy, żyją jak burżuazja i nie ma im spokoju i dobrego humoru.

I pytam siebie mimowoli pytam siebie, co by było jeżeliby w roku Pańskim 1925-tym rezydowała militarna komisja niemiecka w którym z najwytworniejszych hoteli paryskich. Jesliby nasz kraj był podzielony na okręgi inspekcyjne, po którychby rozbijali się wędrując i w każdy kąt zaglądnę wojskowi niemieccy, austriaccy, bułgarscy?.. Trze baż przecie pomyśleć, że przy głównej dyrekcji kolejowej w Berlinie istnieje cała francuska służba kolejowa z dyrektorem p. Lervere na czele, pilnująca aby plan Davesa był skrupulatnie wprowadzany w życie”.

P. Naudeau spostrzegła trafnie, że to co się zowie indywidualizmem nie leży w charakterze Niemców. Niemiec, karny z natury i do karności wdrony, podporządkowuje siebie niemal mechanicznie interesom np. ojczyzny, narodu, społeczeństwa. Może istotnie — konkluduje publicysta francuski — wielu Niemców szło pod Paryż z bronią w ręku — chętnie... nawet przeklinając mus, który wlece ich jakby jakąś fatalność tam, dokąd by sami z wolnej i nieprzymuszonej woli nie poszli.

I pyta siebie p. Naudeau: czyliż przeciętny Niemiec, ot, pierwszy lepszy przechodzień w pierwszym lepszym mieście francuzów nienawidzi?

I pisze szczerze: „Sam jeden, przez całe tygodnie podróżowałem po Niemczech i nie spotkałem mnie ani razu najłżejszy afront, nikt mi nie uchybił, nikt nie zachował się względem mnie nieprzyjaźnie. Złe, na nieszczęście, mówię po niemiecku; po pierwszym słowie poznałem we mnie cudzoziemca. Pomimo to tylko i wyłącznie ludzi uprzedzającą grę czrych, courtois, spotykałem w całych Niemczech, a osobliwie w Berlinie. Policjant dawał mi wskazówki w najgrze-

czniejszy sposób; niejeden przechodzień zboczył z drogi, aby mnie, dokąd zmierziałem, doprowadzić. Często w towarzystwie rodaków, mówilem głośno i obficie po francusku na ulicy, bądź w publicznych lokalach i ani razu z tego powodu nie doznałem najłżejszej nieprzyjemności: nie pachwyliłem nawet spojrzenia wrogię lub wyzywającego.

P. Naudeau pilnie przyglądał się nie tylko berlińskim sklepom ale i sprzedażnemu ruchowi. Sklepy pełne najprzedniejszego towaru; kapujących bynajmniej nie brak... Przeciwnie.

P. Naudeau uczęszczał do teatrów, osobliwie do czterech oper, które Berlin posiada — na blisko cztery miliony ludności.

Wszędzie zastał tłok, w każdym teatrze... „A ponieważ — pisze — płaciłem za miejsce 15 marek czyli 70 franków, przypuszczam, że sporo tych piętnastomarkówek wpłynęło do kasy”. Więc ludzie w Berlinie mają pieniądze. Więc mogą sobie na teatr pozwolić? Może to pour veaux riches?

P. Naudeau przypomina, że np. w operze paryskiej, w większych i droższych teatrach paryskich widuje się więcej niż połowę wśród publiczności amerykańskiej, angielskiej, cudzoziemców. Tej egzotycznej publiczności w teatrach berlińskich zaledwie na lekarstwo.

P. Naudeau rozgląda się, przeciera oczy dziwi się. Jeżeli — wybucha wreszcie — tyle jest w Berlinie „nuworyszów” takie ich tysiące, to... chyba przyjsię wy padnie do wniosku, że Niemcy podczas wojny nie tak już kiepsko poprowadzili interesy swoje, jakby się zdawało...





— Co uczyniłaś, by zatrzymać twego Stasia?
— Wyrzuciłam go za drzwi.

Rys. Banaszowa.

Ostatnie słowo mordercy króla sutenerów.

„Uczciwy“ złodziej — dumny ze swego fachu, brzydzi się sutenerstwem i.. sprzedaje własną żonę.

Warszawa, 21 lutego.

Morderca króla sutenerów Dobrze-
faka,

Stanisław Mielczarek,

zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym, ale nie z racji popełnionego zabójstwa, które rozpatrzone będzie za parę tygodni, lecz z tytułu sutenerstwa, o które pomówiony został przez własną żonę.

Komisarz Dobiecki zaalarmowany zo-
stał kiedyś krzykiem, dochodzącym z
domu nr. 21 przy ulicy Chmielnej. Wszedłszy w podwórze komisarz dowie-
dział się, że to świeżo wypuszczony z
więzienia Mielczarek w tak głośnej for-
mie prowadzi rachunki ze swą żoną, od
której odbiera pochodzące z nierządu pie-
niądze. Wydobyta z rąk opryszka Ma-
ria z Dąbskich Mielczarkowa przedsta-
wiała

obraz nędzy i rozpacz.

Pobita i pokrwawiona kobietę odpro-
wadzono do komisariatu, gdzie złożyła za-
meldowanie, iż Mielczarek zmusza ją

niehumanitarnym

do nierządu, czerpiąc z jej procedury
zyski.

W jakiś czas potem Mielczarkowa,
której zbrzydło podle życie tyranizowa-
nej nierządnicą, popełniła samobójstwo.

W czasie przewodu sądowego zbada-
ni świadkowie potwierdzili okropną
prawdę zameldowania Mielczarkowej.

Na uwagę zasługują wyjaśnienia o-
skarżonego który w ostatnim słowie z
ogromnym podnieceniem usiłował wy-
tłumaczyć sądowi, że jest olbrzymią
różnica pomiędzy złodziejem, a sute-
nerem.

— Ja jestem złodziejem zawodowym
od małego dziecka — mówił oskarżony
— mam dopiero lat 30 a już 14 lat odsie-
działem w więzieniu. Ale nie byłem i
nie będę sutenerem, bo mam wstyd, je-
stem uczciwym złodziejem, ciężko pra-
cuję i brzydzę się alfonsami. Gdybym
był alfonsiem, to obnosiłbym po Ma-
rszałkowskiej wielki brzuch, grałbym na
wyścigach i byłbym bogaty, spokojny i
bezpieczny — a ja się tyram po więzie-
niach.

Sąd, któremu przewodniczył sędzia
Skawiński, doszedł jednak do przeświad-
czenia, iż Mielczarek w wolnych chwila-
ch od zajęć zawodowych trudnił się
dodatkowo sutenerstwem i skazał go na
2 lata więzienia.

Pierwszy śnieg... w lutym.

Pryśnął czarowny sen o bliskiej wiosnie.

Dziś w dniu 23 miesiąca lutego roku
1925 spadł pierwszy „prawdziwy” śnieg.
Dotychczasowe nieudolne imitacje opa-
dów śnieżnych nie mogą wszak być bra-
ne w rachubę. Było to coś, niby zamach
na śnieg, coś jakby lichy „ersatz”.

Ale dziś spadł już śnieg iście zimowy,
tak jak na luty przystało, z silnym wia-
trem, ślizgawicą i t. p. akcesorjami zimy.

Ludzie rozczarowali się bardzo...

To dopiero wybryk natury... — mó-
wią wszyscy, brodząc po puszystym śnie-
gu. — Żeby też taki wielki śnieg mógł
spaść w lutym, to doprawdy cud...

A więc uważają już dziś za wybryk
natury nie to, że w lutym świeci słońce,
a rękę w termometrze idzie z wielką fan-
tazją w górę, ale to, że śnieg pada.

Wszyscy byli niezłomnie przekonani,
że wiosna ustaliła się już na mocne, że
niezadługo pokryją się drzewa zielenią.

Krawcy przygotowywali się gorącz-
kowo do wiosennego sezonu, tak samo
szewcy, krawcowe, modystki etc. etc.

Załamywali natomiast ręce handlarze
węglem i drzewem, przedsiębiorcy „od
ślizgawek”, sprzedawcy futer — słowem
ci wszyscy, który robią wtedy tylko do-
bre interesy, gdy rękę opuszcza się na
poziom jaknajniższy.

Aż tu spadł śnieg i dał znać światu,
że wiosna nie przychodzi z taką łatwo-
ścią, że zbyt płonne były radości miłoś-
ników tej pory roku.

Jak twierdzą ludzie „wtajemniczeni”
w arkanach aury, dzisiejszy śnieg wróży
zimę długotrwałą, która może się nawet
przeciągnąć aż do maja!

Czy horoskopy te są słuszne — czas
pokaże...

Dziś rano z powodu śniegu tramwaje
kursowały niezbyt regularnie. Zarząd
tramwajów łódzkich wysłał na miasto
motory pomocnicze, które usuwały śnieg
z szyn.

We wtorek dnia 24 lutego 1925 r. o godz. 1-ej w południe w rocznicę śmierci

B. P.

Bernarda Dobrzyńskiego

odbędzie się nabożeństwo żałobne w synagodze „Bykur Cholim” przy Placu Wolności
nr. 10, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza

Zarząd Łódzk. Tow. „Bykur Cholim” i Uzdrawisko.

Sędziowskie sny pana Cynarskiego.

„Proszę wstać, sąd idzie” — woła woźny na posiedze-
niu magistrackiej komisji dyscyplinarnej.

Gdy przed półtora rokiem pan Cynar-
ski przeszedł ze służby Temidzie na sta-
nowisko prezydenta miasta, kilkakrotnie
zdarzały się w początkach jego prezy-
denckiej kadencji, iż zapominał on o
zmianie swego stanowiska i żądał dla
siebie tych oznak poważania, jakie przy-
stępują jedynie członkom niezależnego
sądownictwa, wykonawcom wymiaru
sprawiedliwości.

Na tem właśnie tle powstało owe słyn-
ne: „Milczec, pan prezydent mówi!”

Minęło półtora roku, w międzycza-
sie, wyrokiem komisji dyscyplinarnej
przy sądzie okręgowym w Łodzi, pan Cy-
narski pozbawiony został stanowiska sę-
dziowskiego i zdawać się mogło, iż w o-
gniu walk partyjnych jakie się dookoła
jego osoby jako, wybrańca koła narodo-
wego, odbywały, pogodził się z tą zmi-
aną stanowiska i rzekł się wszelkich przy-
wilejów społecznych, jakie przysługiwały
mu z sędziowskiego tytułu.

Lecz oto w sobotę odbyło się w ma-
gistracie posiedzenie komisji dyscyplinar-
nej, której przewodniczył pan prezydent
Cynarski, gdyż przewodniczący tej ko-
misji ławnik Kulamowicz występował w
charakterze świadka.

Rozprawy odbywały się w zwykłym

trybie i po ich zakończeniu komisja w
składzie panów Cynarskiego, Adamskie-
go i Hajkowskiego postanowiła udać się
na naradę.

W tym momencie stojący przy
drzwiach woźny wygłosił stentorowym
głosem:

„Proszę wstać! Sąd wychodzi”.

Na sali wśród świadków nastąpiła
konsternacja i wskutek tego zebrani pod-
dali się temu dziwnemu nakazowi.

Historja ta powtórzyła się i przy wej-
ściu komisji na salę i jak się okazało po-
lecenie w tej sprawie wydał prezydent
Cynarski.

A więc panu Cynarskiemu śniła się w
dalszym ciągu rojenia o sędziowskim pre-
stigi i chce wyrokiem komisji dyscypli-
narnej nadać walory powagi jakie opinja
publiczna nadaje jedynie sądownictwu
państwowemu.

Parodjowanie jednak zewnętrznych
form postępowania sądowego nie tylko,
że nie dodaje powagi wyrokom komisji
dyscyplinarnej i samorządowi, lecz prze-
ciwnie ośmiesza je.

Nie wątpimy, iż zarówno magistrat,
jak i rada miejska stanowczo wystąpi
przeciwko tym posunięciom p. Cynar-
skiego,

Ludzie którzy nie znają zastoju, a nawet nie mogą wydażyć w pracy.

Pomimo powiększenia ilości komorni-
ków w Łodzi są oni tak zaważeni pracą,
że niejednokrotnie na licytacje czekać
należy całymi miesiącami.

W urzędowych lokalach komorników
ciągną się metrowe ogonki, w których
interesanci oczekują godzinami na zała-

twienie swej sprawy.

Ten stan rzeczy wpływa fatalnie na
bieg życia handlowego, uniemożliwiając
szybkie egzekwowanie należności, to
też powiększenie ilości liczby komorni-
ków byłoby nader pożądane.

Krwawa niedziela w Łodzi.

Kronika pogotowia zanotowała w dniu wczorajszym
4 bójk.

Wczoraj o godz. 11 wieczorem w mie-
szkaniu przy ul. N.-Kielma nr. 13 wyni-
kła bójka, podczas której odniosła obra-
żenia ciała 22-letnia robotnica Anna Bor-
kowska.

Lekarz pogotowia udzielił poszkodowa-
wanej pomocy.

×

W podwórzu domu nr. 19 przy ulicy
1-go Maja 37-letni dozorca domu To-
masz Matuszewski otrzymał nożem ranę
kłutą w ramię.

Lekarz pogotowia udzielił rannemu
pomocy na stacji.

×

W mieszkaniu przy ul. Kielma nr. 13
wynikła wczoraj wieczorem bójka, pod-
czas której 25-letnia Feliksa Borowska
odniosła rany głowy.

Lekarz pogotowia opatrzył ranną w
lokalu 3 kom.

×

Na ulicy Tuszyńskiej nr. 27 otrzy-
mali podczas bójki rany: 34-letni sier-
żant sztabowy Mieczysław Wojnarow-
wicz, robotnik 34-letni Mikołaj Kamiń-
ski i 31-letni robotnik Władysław Woj-
narowicz.

Poszkodowanym udzielił pomocy le-
karz pogotowia w 13 kom. p. p.

×

25-letni drukarz drukarni państwo-
wej Zygmunt Mański w celu samobój-
czym w mieszkaniu własnym przy ul.
Pańskiej nr. 73 napił się farby drukar-
skiej.

Lekarz pogotowia, po przepłukaniu
denatowi żołądka, pozostawił go na
miejscu w stanie osłabionym.

Przyczyna rozpaczliwego kroku na-
razie nie została wyjaśniona.

×

W mieszkaniu własnym przy ulicy
Andrzeja nr. 32 wskutek niezakręcenia
kurka lampy gazowej uległ zatruciu
18-letni biuralista Dawid Krymołowski.

Lekarz pogotowia po zastosowaniu
oddechu sztucznego, odwiózł K. do szpi-
tala św. Józefa.

×

W mieszkaniu przy ulicy N.-Cegiel-
nianej nr. 38 omdlała z osłabienia 53-let.
Gitla Golman.

— W mieszkaniu przy ulicy Gdańskiej
nr. 83 omdlała z osłabienia 46-letnia Mi-
chalina Królewicka.

— W sieni domu nr. 19 przy ulicy
28 p. Strz. Kan. omdlała z osłabienia
bezrobotna Władysława Błażejewska.

Lekarz pogotowia udzielił we wszy-
stkich wypadkach pomocy.

Zakładajmy apteki społeczne!

Tylko konkurencja aptek społecznych wpłynąć może na niższą cenę leków w aptekach prywatnych.

Ceny lekarstw w aptekach prywatnych dochodzą do niedościgniętych dla kieszeni zwykłego śmiertelnika wysokości.

Równomiernie z tem właściciele aptek prywatnych prowadzą zacieklą kampanię przeciwko aptekom społecznym, a więc przedewszystkiem — przeciw istniejącym już w wielu miejscach aptekom kasy chorych.

Nie przeczymy, że w wielu wypadkach apteki te funkcjonują niedość sprawnie — lecz jest to wina złej administracji i należy czemprędzej to uregulować, wywierając nacisk na władze kasy.

Natomiast niedopuszczalne jest zwalczanie, dla interesów osobistych pewnej grupy ludzi, samej zasady aptek społecznych, które mają przed sobą wielkie zadanie do spełnienia.

Ostatnio organ właścicieli aptek, a za nim — i pewne odłamy prasy codziennej

— wysuwały argument, iż apteki społeczne nie rentują się i że kasa chorych przeważnie „dokłada do tego interesu”, a nie wielkie oszczędności, jeżeli nawet są — to powstają kosztem skarbu państwa, apteki te bowiem nie płacą podatków. Jako dowód — aptekarze przedstawiają statystykę... niemiecką. Zapytać więc należy przedewszystkiem, jeżeli apteki nie rentują się — jakim sposobem aptekarze mogą wydzierżawiać swe apteki, otrzymując 12—15 proc. czynszu dzierżawnego od obrotu brutto. A wszak dzierżawcy nie utrzymują aptek bez pokaźnego zysku?

Ustawodawstwo rosyjskie pozwalało samorządom i instytucjom społecznym na utrzymywanie aptek, to też na kresach wschodnich istniał cały szereg aptek tego rodzaju, b. dobrze funkcjonujących. Tembardziej więc dziś winny się rozwi-

jać, obok prywatnych i apteki społeczne, jako czynniki współdziałające. Skargi na to, iż paskarstwo prywatne upadnie, bo 70—80 proc. ludności leczy się na koszt kasy chorych są niesłuszne, bo ustawa nie obejmuje robotników rolnych, wobec czego z ubezpieczeń na wypadek choroby korzysta zaledwie około 20 procent ludności kraju.

Również nie mają podstawy argumenty, że apteki społeczne nie płacą podatków, wobec czego traci skarb państwa — ustawa daje choremu nie tylko opiekę lekarską i lekarstwa, ale zwalnia na czas choroby pracodawcę od utrzymywania chorego pracownika.

Jeżeli chodzi o statystykę niemiecką, na którą się tak chętnie aptekarze powołują — należy zaznaczyć, iż w Niemczech w kasie chorych koszt lekarstw

jest niższy, niż u nas, ponieważ tam szeroko są stosowane metody leczenia fizykalnego za pomocą naświetlenia, elektryzacji, hydroterapii i t. p. U nas wchodzi to dopiero w użycie, natomiast szeroko stosuje się leki, nie licząc się z ich kosztem. Wiadomo dalej, iż już przed wojną światową większe fabryki urządzały własne apteki, osiągając znaczne oszczędności.

Najlepszym jednak dowodem celowości i rentowności aptek społecznych jest sprawozdanie apteki powiatowej kasy chorych w Żyrardowie, która mając własne laboratorium, dyżury nocne i t. p. wykazała 6 tys. miesięcznej oszczędności w stosunku do aptek prywatnych.

Wreszcie — może „konkurencja” aptek społecznych, której tak boją się aptekarze, wpłynie na niższą cenę leków w aptekach prywatnych.

W Rosji ludzie przestali się kochać.

Bo nie mają czasu na takie drobnostki.

Moskiewski uczonec o rewolucji sowieckiej w miłości.

Wielkie przemiany, które nastąpiły w Rosji sowieckiej, wywarły wpływ nie tylko na gospodarke społeczną, ale i na wszelkie zagadnienia życiowe. Odbiły się też one na stosunku

kobiety do mężczyzny.

W jednym z ostatnich zeszytów „Polityki”, moskiewski uczonec, prof. dr. Paweł Telegin, zastanawia się nad nowymi formami sowieckiej miłości.

Zdaniem moskiewskiego uczonego, zniknęła już bezpowrotnie miłość w tym sensie, jak ją pojmowali przedwojenni poeci i jak rozumieją ją dotychczas w Zachodniej Europie.

Podobnie jak na ulicach obecnej Moskwy, człowiek w cylindrze i we fraku wyglądałby na figurę z maskarady, tak samo

śmieszne wrażenie

robiłby człowiek zakochany, prawiący swej wybranej o uczuciu i marzący o słodkich uściskach dziewczęcych.

Pisanie poezji miłosnych i wygrywanie serenad stało się niemożliwym. Uświadomiona młodzież studencka i robotnicza odwraca się ze wzgardą od „miłości” i uważa, iż ma do spełnienia o wiele więcej mądrzejszych rzeczy, niż „zakochać się”.

Zmieniło się nawet

słownictwo miłosne.

Żaden młodzieniec nie poważyłby się mówić pannie o tęsknotach, młodzież rozmawia z sobą bez wstydu o upoety zowanych niegdyś tajemnicach miłości.

W pierwszych latach rewolucyjnych było wielu zwolenników wolnej miłości, doświadczenie jednak wykazało, iż jest ona złą formą pożycia, albowiem rozluźnia węzły rodzinne i prowadzi do wielu nadużyć.

Prof. Telegin stwierdza, iż życie rodzinne w Rosji sowieckiej

nie było nigdy lepsze

jak w obecnych czasach. Liberalna reforma prawa małżeńskiego spoila raczej małżonków i wytworzyła zdrową atmosferę. Po przesycie lat rewolucyjnych nastąpiło otrzeźwienie i zrozumienie, iż rodzina jest podwaliną społeczeństwa.

REDUKCJE W KOPALNIACH DĄBROWSKICH

Kopalnie w zagłębiu dąbrowskiem pracują obecnie 3 do 5 dni w tygodniu.

Dyrekcja kopalni hr. Renarda przewidyje dalszą redukcję dni pracy, oraz redukcję robotników, które nastąpić mają w najbliższym czasie.

Wśród robotników panuje silne rozgorczenie.

Filozofja damskiego stroju.

Moda, jako wyraz stylu epoki.

Mówi się i pisze dużo o ślepej, niewolniczej uległości kobiet dla nakazów mody, którą tworzą centrale strojów, wielkie magazyny miod w Londynie, Paryżu i Wiedniu. Zdawałoby się, że tacy panowie jak Poiret, Worth, Doucet, są bezwzględni dyktatorami w dziedzinie mody kobiecej, a jednak tak nie jest. Kreacje ich i pomysły przyjmują się tylko wtedy na szeroką skalę, jeżeli wpływają z ducha czasu, ze stylu epoki. Wszak widzimy nieraz, że słynni krawcy i znane modniarki usiłują lansować jakąś modę, która jednakowoż okazuje się efemeryda. Tak było naprzykład z okrzykanem swego czasu juppeculote'ami. Czasem znowu królowie mody chcą coś zwalczyć a świat kobiecy opiera się wytrwale zakusom.

Ot, weźmy naprzykład modę krótkich spódniczek. Ież to już razy mówiono o tem, że powraca długa moda, a przecież długie suknie nie mogą się utrzymać na stałe. Oto najnowsze spódniczki kobiece sięgają mało co poza kolana. I dlaczego to tak się dzieje? Oto prosto dlatego, że kobiecie współczesnej, która chodzi do biura, na uniwersytet, która jeździ tramwajami i kolejami podziemnymi, która używa namiętne sportów i lubi swobodę, krótka spódniczka lepiej odpowiada. Dlatego też chwilowy powrót krynoliny okazał się tak krótko trwałym i nie wyszedł właściwie po za ściany salonów. Przytem krótka spódniczka odślania — nogi. A wiemy, jak wielką wagę współczesny mężczyzna przykładają do tego właśnie szczegółu po staci kobiecej. Był czas, kiedy zachwycano się biustami kobiecimi, które obecnie, jak wiadomo wyszły z mody. Współczesna zaś epoka jest epoką nóg, dlatego też kobieta pragnie nóżkę pokazać i jaknajpiękniej ją ubrać, a raczej odsłonić, boć przecież cieniutkie jedwabne pończoszki za osłonę istotną uważać niepodobna.

Wszystko w modzie jest właściwie celowe. Jeżeli nosimy teraz suknie o linjach prostych, wąskie, ściśle owijające figurę i wymagające bezwzględnie smukłych kształtów jeżeli modną jest owa nadmierna szczupłość i prawie płaskość, to stąd to wypływa, że tempo współczesnego życia nie sprzyja zanadto rozwojowi piersi i bioder. A zatem z konieczności życiowych robi się modę, styl i koniec.

Albo te paziowskie fryzury. Ież to razy obwieszczano już powrót kunsztownych fryzur z długich włosów? A jednak krótko obcięte włosy nie wychodzą jakoś z mody, ale ciągle ulegają nowym metamorfozom. Jakiż tego powód? Dwa są właściwie powody. Jeden — to ten, że nie wiele zaiste kobiet posiadało piękne włosy, któreby warto pielęgnować, a niema nic bardziej kłopotliwego i mniej estetycznego od takich półdługich włosów i tak zwanych „mysich ogonków”.

Druga przyczyna — to praca zawodowa kobiet współczesnych, która nie zezwala im na poświęcenie zbyt wielkiej

ilości czasu układaniu fryzury. I dlatego pomimo irytacji fryzjerów — kobieta współczesna na bal raczej przywdzieje białą albo kolorową perukę, a na codzień zachowa swoją wygodną fryzurę a la garconne.

Strój kobiety współczesnej stara się też jak najsilniej „podziałać” na męczyznę przez odślanianie kształtów a przynajmniej jaknajbardziej ponętne ich odślanianie. I tak naprzykład jumper, który początkowo miał w zimie osłaniać od zimy, obecnie zmienił zupełnie swój cel. Luźne oczka tkaniny pozwalają oglądać ramiona, gors, powiewne dessous, albo przynajmniej każą się tego domyślać. W ostatnich czasach pojawiły się znowu kołnierze, co wszakże nie przeszkadza kobietom do odślaniania ciała. Ot, prosto suknie ma kołnierz pod szyją a z tyłu dekolt do pasa. Co do współczesnych kostjumów kapielowych, to szkoda je naprawdę uważać kostjumami, bo to prosto tylko króciutki wydekoltowany trykocik, trzy-

Możliwym jest, że wówczas gdy mężczyzna mający się na ramionach na cienkich pa-

czyzn przesyca się temi demonstracjami nagości, kobiety powrócą do strojów ściśle ich wdzięki przysłaniających. Może nawet europejki na wzór kobiet Wschodu przesłonią twarze zasłonami.

Towary manufakturowe

Galanteria męska i damska

JEDWABIE

Ubiory męsk. i damsk. na miarę

SPRZEDAŻ NA RATY

JAN TOMASZEWSKI i S-ka

Sp. z ogr. odp.

ul. 6-go Sierpnia 1, tel. 20-66.

Grand-Kino

Od dzisiaj ceny miejsc niższe
I. 2.50, II-2 zł., III-1.50
1753

T. O. Z.

Sobota 28 lutego

T. O. Z.

SALA FILHARMONJI

Wielki Bal Maskowy

Dochód przeznaczony jest na uruchomienie i utrzymanie kolonji letnich dla najbiedniejszych dzieci.

Tow. Ochrony Zdrowia Ludności Żyd. w Polsce.

Oddział w Łodzi.

T. O. Z.

T. O. Z.

Skreśliła pętlę z reform

i powiesiła się w areszcie komisariatu.

Tragiczna śmierć „eleganckiej“ złodziejki.

Warszawa, 21 lutego.

Przed dwoma tygodniami do hoteliku „Ochrony kobiet“ (Mazowiecka 11) zgłosiła się przystojna młoda kobieta.

— Jestem bezdomna — rzekła — od trzech dni bląkam się po Warszawie, no cuje na dworcu Głównym, jeść mi się chce, nie mam ani grosza.

Kierowniczką „Ochrony“ zainteresowała się losem dziewczyny.

Choć w hoteliku bieda i ciasnota, dobre serce kierowniczkę potrafi dokonać cudu. Nowa pensjonarka nakarmiona, umyta, uczesana, spoczęła na czystej pościeli i twardo zasnęła.

Pobyt jej przeciągał się z dnia na dzień gdyż o pracę trudno. Nagle, jak grom z nieba, w schronisku gruchnęła nieprawdopodobna wiadomość.

Przygarnięta przez panią Kołaczkową skądś okradła swą współlokatorkę i uciekła. Zabrała z przedpokoju najlepsze palto z kołnierzem fokowym.

Oburzone pensjonarki urządziły „ma sówkę“. Powzięto rezolucję, wzywającą wszystkie mieszkanki schroniska do wzięcia udziału w tropieniu złodziejki.

Poszukiwania trwały dwa tygodnie. Wreszcie, w dniu onegdajszym o godz. 11 rano jedna z pensjonarek spotkała nie-

uczciwą towarzyszkę doli w ogrodzie Saskim.

— Złodziejka! Złodziejka!

Krzyki usłyszał policjant i po chwili niewiasta, ubrana w skradzione palto, powędrowała do 12-go komisariatu.

Tłumaczeniom, że palto jest „wycieczkowe“ nikt nie dał wiary. Nie dość na tem, badanie daktyloskopijne ustaliło, iż złodziejka ma burzliwą przeszłość, zowie się Anna Jelińska, jest poszukiwana przez władze i powinna stanąć przed sądem za szereg podstępnych kradzieży.

Osadzono ją w areszcie.

Wczoraj o godzinie 3-ej po południu, klucznik aresztu 12-ego komisariatu, przechodząc korytarzem, zajrzał przez okienko do celki Jelińskiej i zdrtwił. Pod oknem na czarnym postronku, przy-mocowanym do kraty, wisiała aresztantka.

Klucznik wpadł do celi, przeciął pętlę i zaalarmował personel komisariatu. Jelińska była jeszcze ciepła, ale pulsu nie można już było wyczuć. Sztuczne od-dychanie nic nie pomogło. Lekarz stwierdził zgon.

Jak się okazało, desperatka powiesiła się na reformach fil d'ecosowych, po-dartych i skreślonych na sznur.

Przyjemności zbiorowego roztargnienia.

Areszt, scena małżeńska i wydalenie z hotelu.

Mieszkaniec Strasburga, prawy obywatel francuski Ernest Bornscheid, po raz pierwszy w życiu wybrał się z żoną dla zwiedzenia Paryża. Podczas jednej z wycieczek wieczornych, turystyczna para w jednej z bocznic przy Łasku Bułońskim znalazła się w drugorzędnej restauracji.

Po kolacji p. B. odebrał z kontramarkami swoje czarne palto i tuż przed zamknięciem na ulicy został zaarrestowany na żądanie języciosty, który dowodził, iż to samo palto skradziono mu dnia poprzedniego.

W komisariacie przy rewizji w kieszeniach znaleziono listy kompromitujące turystę jako małżonka co wywołało spazmy pani B., która nie mogła wyjść ze zdumienia, iż jej małżonek w ciągu zaledwie kilku dni pobytu nad Sekwaną mógł wejść w znajomości z szumowinami kobiecego społeczeństwa nowego Babilonu. Nieporozumieniem kres położyło przyprowadzenie późną nocą rzezimieszka, schwytanego na bulwarach, odzianego w autentyczne palto bywatela B.

Dziewczyna obsługująca kontramarkarnię dała mu okrycie tego ostatniego

Czy „revue“ jest operetką, czy też widowiskiem operetkowym?

Czy „revue“ jest operetką, czy też widowiskiem kabaretowym, oto pytanie, które wprowadza w wielki kłopot trzech berlińskich sędziów.

Naczelnik policji berlińskiej, skazał na dużą karę znanego agenta teatralnego, za to, iż ten nie mając prawa angażowania artystów do „Varietes“ zrobił kontrakt ze słynnym tenorem Ślązakiem do nowej „revue“ w Comische Oper.

Skazany agent wniósł apelację do są-

du. Chodziło o zdecydowanie, czy „revue“ wchodzi w zakres operetkowy, czy kabaretowy. Trzech sędziów, sądcy sprawy, przyznało się szczerze, iż nigdy na żadnej „revue“ nie byli. Zostali więc przez dyrektora „Opery Komicznej“ za-proszeni na premierę spornej „revue“ i zasiedli w łóży naczelnika policji.

Berlińskie sfery teatralne oczekują obecnie z zacięciem wyroku w tej zabawnej sprawie.

Artysta baletu detektywem.

Na rogach głównych ulic Rzymu ukazały się ostatnio wielkie ogłoszenia, w których podawano do wiadomości publicznej, iż księżna Leopoldyna Ruspoli zgubiła pierścień z wielkim brylantem. Obiecywano sowitą nagrodę temu, kto przyniesie zagubiony klejnot.

Księżna, która z Genui przyjechała do Rzymu na kilka tygodni, stanęła w hotelu Reale. Kilka dni temu zameldowano księżnie Ruspoli, iż przybył młody detektyw i chce się z nią widzieć. Wszedłszy do pokoju, przedstawił się jako Carlo Bolli, urzędnik policji. Zapewnił księżnę, że jest na tropie złodzieja, który skradł brylant. Obecnie musi wyjechać za nią w pościg do Genui i do Medjolanu. Detektyw mówił tak przekonująco, że księżna uwierzyła w prawdę jego słów i dała mu 2000 lirów na pierwsze wydatki. Bolli jeszcze kilka razy zjawiał się w hotelu Reale, aby księżnę dokładnie powiadomić o rezultacie poszukiwań i za każdym razem otrzymywał pewną kwotę pieniędzy.

Po ostatniej wizycie detektywa w hotelu zauważyła księżna brak trzech drogocennych pierścieni oraz broszki. Przemioty te leżały na biurku. Bolli mógł je skraść w chwili, gdy księżna wyszła do drugiego pokoju po pieniądze.

Nie tracąc czasu księżna, przewidując, że Bolli jeszcze powróci, zatelefono-wała do policji, prosząc aby nazajutrz przystano do hotelu kilku agentów śledczych. „Detektyw“ zjawił się rzeczywiście nazajutrz około południa i został natychmiast aresztowany. Odprowadzony do komisariatu przyznał się, że jest poddanym rosyjskim, nazywa się Paweł Brynczow, pochodzi z Kaukazu i ma lat 18. Rodzice jego zostali zabici przez bolszewików, a on bląkał się po świecie. Ostatnio był zaangażowany do baletu rosyjskiego, występującego w Rzymie w teatrze Margherita. W kieszeni jego znaleziono istotnie dowód, wydany w prefekturze rzymskiej na nazwisko Pawła Brynczowa, artysty baletu rosyjskiego.

Brynczow zaprzecza kategorycznie, aby miał skraść klejnoty z pokoju księżnej. Aż do ukończenia śledztwa Brynczowa osadzono w więzieniu.

Czytajcie „Republikę“.



„Zasłużeni“ mężowie stanu I... Barmata w Niemczech: b. kanclerz Rzeszy dr. Baner, mocno skompromitowany w aferze i aresztowany b. minister poczt dr. Hoeffle.

JERZY RZĘCKI

43



Kryminalny romans kinematograficzny.

Manusia nie chciała ani chwili dłużej zostawać w tym mieszkaniu, z którym łączyło ją tak dużo wspomnień. To też, porozumiewszy się telefonicznie z Jadzią Smoczyńską, przeprowadziła się do niej. Przeprowadzka odbyła się z wielkim trudem, ponieważ Manusia była niezmiernie osłabiona i poraniona. Mimo to, przy pomocy rotmistrza udało się przewieźć ją autem do mieszkania Jadzi. Po przybyciu na miejsce dostała gorączki. Lekarz zaopiniował, że będzie musiała przez pewien czas przeleżeć w łóżku. Zalecił jej tylko spokój, oprócz, oczywiście, opatrunków na poranione miejsca.

Jadzia siadywała przy niej przez parę godzin dziennie, nie mogła wszakże zaniebijać swych zajęć, musiała więc na dłuższy czas zostawić ją samą. — Wszelkie wizyty były przez lekarza zabronione. Obawiał się, że podczas prowadzenia rozmów nie da się uniknąć tematów rozstrajających nerwy pacjentki. Lecz Manusia pozostawiona samo sobie nie mniejsze przeżywała wzruszenie. — Mózg jej pracował nieustannie. Przemysłowała nad szczegółami swego dalszego bytowania, a zwłaszcza nad tem, w jakim kierunku teraz potoczy się jej życie.

Aż wreszcie skryształizowała się w jej duszy jedna nieodstępna idea, idea zem-

sty! Zemsta ta nie miała być skierowana przeciwko Zdzisiovi, lecz przeciwko całemu rodowi męskiemu. Za Zdzisia odpowiedzialność wzięli wszyscy mężczyźni, myślała sobie w duszy Manusia. Będę męczyła, dręczyła, gnębiła miłosiernie, bezlitośnie, nieubłaganie... tak, jak oni mnie... Nie pozwolę żadnemu więcej nad sobą zapanować... mnie będą wszyscy posłuszni... będą tańczyć, jak ja im zagram...

Manusia doskonale sobie zdawała sprawę z tego, jaką wielką jest jej uroda i postanowiła ten swój przyrodzony kapitał jak najobficiej wykorzystać dla swych celów. Wiedziała, że uroda jej po-pchnie szereg mężczyzn do czynów nie-tylko zgola nieetycznych, ale może nawet i zbrodniczych. Tego właśnie pragnęła. Wcielił się w nią nagle demon zła. Będąc sama bezgranicznie nieszczęśliwa postanowiła unieszczęśliwić jak najwięcej ludzi.

Ogólny stan zdrowia jej zaczął się stopniowo polepszać. Specjalna pomoc lekarska pracowała nad usunięciem z jej ciała wszelkich pozostałości fatalnej bó-ki, nad zatarciem wszystkich śladów. — I rzeczywiście, wkrótce już najpilniejszy obserwator nie dostrzegłby w niej najmniejszego śladu przebiegu owej tragicznej nocy.

Tymczasem mnóstwo osób, widząc, że Manusia zerwała ze Zdzisim, zaczęło zasypywać ją „ofertami“. Listy te tym razem nie pozostawały zupełnie bez echa. Manusia odpowiadała każdemu wy-mińjając, lecz nie odbierała nadziei, przeciwnie, dziękując za pamięć, prosiła o od-wiedzenie jej.

Wiść o rozejściu się Zdzisia z Manusią obiegła najszerze sfery nie tylko znanych, ale i obcych.

Plan swój rozpoczęła Manusia odrazu w dwóch kierunkach. Dla odwiedzających ją „bogatych reflektantów“ była niezmiernie uprzejma i nie wzbraniała się przyjmować od nich „zaliczek“ w rozmaitej postaci, sama wszakże nie im-wzajem nie dawała, oprócz mglistej nadziei. Reflektanci w ten sposób stawali się gośćmi coraz częstszymi, obsypując Manusię wszelkiego rodzaju podarkami. Frzypuszczali oni, że Manusia urządza na siebie licytację in plus — kto da więcej. Każdy starał się prześcignąć drugiego. Nie czyniłby tego napewno, gdyby wiedział, że jedynym celem Manusi jest wypróbowanie owych wielbicieli swych, oraz wyzyskanie ich, co było częścią planu zemsty.

(d. c. n.)



OSTATNIE WIADOMOŚCI

PRZEZ
RADJO-TELEGRAF I TELEFON

Francja musi zaciągnąć nową pożyczkę.

Od 1918 roku wszystkie budżety francuskie były deficytowe.

Londyn, 22 lutego.

„Times“ omawia dzisiaj ponownie skutki spadku franka francuskiego i stwierdza, że stabilizacja franka leży w mocy rządu francuskiego.

Sytuacja gospodarcza Francji jest o wiele lepsza, niż jej sąsiadów. Francja nie powinna jednak odkladać na dalszą metę reformy swych finansów. Tylko zrównoważony budżet może bowiem uratować walutę francuską. Powszechnie twierdzą — wywodzi dalej autor tego artykułu — że podczas, gdy Anglia spłacała swe długi z osiągniętych podatków, Francja większość swych dochodów zużyła na odbudowę kraju.

Gdyby twierdzenie to było prawdziwe napewno Francja nie przeżywałaby kryzysu walutowego.

Statystyki urzędowe wykazują, że Francja odbudowała swe zniszczone części kraju przy pomocy pożyczek, a nie z osiągniętych podatków.

Niektórzy bankierzy angielscy zapatrują się nadal bardzo pesymistycznie na możliwość stabilizacji ostatecznej waluty francuskiej i twierdzą, iż powoli zbliża się katastrofa franka.

Zapatrywania swe bankierzy uzasadniają faktem, iż od 1918 roku wszystkie budżety francuskie były deficytowe.

Nie należy zapominać, że Francja posiada jeszcze ze swej pożyczki amerykańskiej tylko 19 milionów dolarów.

W Nowym Jorku w ostatnim czasie wzmożł się znacznie import towarów do Francji, tak, iż czynione są wielkie zakupy dewiz zagranicznych. Spekulacja wyzyskuje dla siebie dogodny moment i rzuca wielkie ilości franków na rynek.

Te wszystkie momenty wpływają bardzo ujemnie na kurs franka.

Francja musi zaciągnąć nową pożyczkę, która była użyta wyłącznie dla zrównoważenia budżetu, by w ten sposób uratować kurs franka.



Warszawa, dn. 23 lutego.

1 PRZEDGIELDA WARSZAWSKA.

Nowy Jork 5.165
Londyn 24.64
Paryż 27.05

2-IE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 5.18 i jedna czwarta
Tendencja utrzymana.

PRZEDGIELDA AKCJOWA.

Bank Dyskontowy 8.40
Bank Handlowy 7.25—7.50
Bank dla H. i P. 1.—
Bank Zachodni 2.50
Zieleniewski 15—14.75
Starachowice 2.66—2.68
Rudzki 2.57—2.60
Lilpop 1.14—1.12—1.14
Modrzejów 6.50—6.46
Zyrardów 14.30—14.55
Nobel 2.45
Gosławice 2.55
Częstocice 2.80
Pustelnik 1.40

GIELDA LONDYŃSKA.

Londyn, 21 lutego.

Nowy Jork 4.76 i siedem ósmych.
Francja 91.55
Belgia 94.45
Włochy 115.30
Szwajcaria 24.79
Hiszpania 33.55
Portugalia 2.45
Holandia 11.87 i siedem ósmych
Dania 26.76
Norwegia 31.32
Szwecja 17.70
Helsingfors 189
Niemcy 20.08
Austria 341.000
Praga 161.—

GIELDA PARYSKA.

Paryż, 20 lutego.

Londyn 80.99
Nowy Jork 19.09
Belgia 96.37
Włochy 78.20
Norwegia 291.25
Holandia 764.75
Szwecja 513.25
Praga 56.30
Rumunia 9.40

GIELDA NEW - YORSKA.

Nowy Jork, 21 lutego.

Londyn 1 funt 4.76 tendencja stała
Paryż 100 fr. 5.21 i pół
Bruksela 100 fr. 5.03 i pół
Rzym 100 lirów 4.05 i trzy czwarte
Berlin 100 fr. 19.22
Amsterdam 100 gulden. 40.09
Sztokholm 100 koron 26.94
Osła 100 koron 15.24
Kopenhaga 100 koron 17.79
Praga 100 koron 2.96 i jedna czw.
Berlin 100 marek 23.80
Wiedeń 100 koron 0.0014
Londyn weksle 60-dniowe 4.72 i pół
Londyn weksle na okaziciela 4.75 i 3-4
Montreal 1 funt 4.76 i pięć ósmych

NOTOWANIA BAWELNY.

Nowy Jork, 21 lutego.

Dowóz do portów Atlantyku i Gofu 17.000, wewnątrz kraju 12.000, loco 24.50
marzec 24.26—28, kwiecień 24.44, maj 24.63—66, lipiec 24.87—89, sierpień 24.77, wrzesień 24.87, październik 24.67—70, grudzień 24.71, styczeń 24.55—57.

Lokaut w przemyśle szwedzkim.

Groźba strejku generalnego

Sztokholm, 22 lutego.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.
W związku ze strejkami robotniczym w niektórych gałęziach przemysłu związek fabrykantów postanowił ogłosić lokaut.

Lokaut obejmie przedsiębiorstwa leśnicze, fabryki włókiennicze i metalurgiczne, które zatrudniają 11310 tysięcy robotników.

Centrala związków zawodowych w odpowiedzi na lokaut zamierza ogłosić strejk generalny w całym przemyśle.

Tragiczny epilog maskarady.

Zona wyczuła intuicyjnie, że mąż popełnił samobójstwo.

Z Warszawy donoszą nam:

W domu nr. 37 przy ul. Tamka w mieszkaniu Marianny Kozłowskiej, krawcowej zajmowała pokój małżonkowie Józef i Halina Wierzejscy.

Mąż, 35-letni mężczyzna przygotowywał się do egzaminu na technika budowlanego, żona jest manicurzystką i współwłaścicielką zakładu fryzjerskiego przy ul. Nowy Świat.

Brak własnego mieszkania oraz brak pracy zarobkowej wytrąciły z równowagi Wierzejskiego, który w przystępie silnego rozstroju kilkakrotnie zapowiadał żonie, że odbierze sobie życie.

W ubiegłą sobotę Wierzejska po pracy udała się z mężem, oraz gronem znajomych na kolację do restauracji „Gastro

nomja“. Po północy całe towarzystwo udało się na wielką doroczną redutę akademicką żydowskich instytucji w sali kino „Palace“.

W czasie zabawy między małżonkami wynikła jakaś sprzeczka, po której Wierzejski znikł w tłumie. Wierzejska, nie mogąc znaleźć męża, pośpiesznie wyszła z reduty i na ulicy poprosiła policjanta, aby odwiózł ją do domu, gdyż tam spodziewa się jakiegoś wypadku.

Obawy Wierzejskiej okazały się uzasadnione. Po wejściu do pokoju W. znalazła swego męża, leżącego na środku pokoju z przestrzeloną skronią i rewolwerem w rękę. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć.

Student prawa fałszerzem weksli.

Podrabiał podpisy i puszczał weksle w kurs.

Onegdaj do policji śledczej zgłosił się syn właściciela domu przy ul. Kruczej p. Engel i zameldował, że kilka dni temu zgłosił się do niego niejaki p. Czuba (Chmielna 98) i przedstawiając mu do regulacji weksel z jego podpisem na kilka-set złotych zażądał zapłacenia wymienionej na nim sumy.

P. Engel po obejrzeniu podpisu stwierdził, że jest on sfałszowany i oświadczył p. Czubie, że będzie ścigał fałszerza.

Wówczas p. Czuba oświadczył, że weksel ten otrzymał od niejakiego Ryszarda Wieniaszkiewicza, któremu w swoim czasie pożyczył 1000 złotych.

Zatrzymany przez policję Wieniaszkiewicz, b. student wydziału prawnego przyznał się, że nazwisko Engla podpisał na wekslu, ale zrobił to w obecności tegoż Engla i na wyraźne żądanie Czuby, który domagał się, aby na wekslu podpisane było nazwisko osoby odpowiedzialnej.

Po bliższym zapoznaniu się z działalnością Wieniaszkiewicza okazało się, że nie jest to pierwszy wypadek i że podobne fałszerstwa zdarzały mu się częściej o czym są już odpowiednie meldunki w kółku komisariatach.

Wobec tego eks-studenta osadzono w areszcie, a wyjaśnieniem szeregu innych nadużyć zajął się urząd śledczy.

Jak sowieccy dygnitarze gospodarowali zapasem platynowym?

Zbada to specjalna komisja ze Stalinem na czele.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Moskwa, 22 lutego.

Ponieważ stwierdzono wiele niedokładności przy dysponowaniu zapasem platynowym rząd sowiektów postanowił nazaczyć komisję rewizyjną pod przewodnictwem Stalina, która zbada czy gospodarka platynowa, była dotychczas prowadzona racjonalnie.

Decyzja ta rządu centralnego wywołała w niektórych kołach sowieckich wielkie zaniepokojenie, gdyż przypuszczają, że rewizja taka może dać bardzo rewelacyjne wyniki. K.

Anglja zgadza się wziąć udział w konferencji rozbrojeniowej.

Londyn, 21 lutego.

Wczoraj kilku posłów zgłosiło zapytanie do ministra spraw zagranicznych, czy posiada jakiegokolwiek informacje o przygotowaniach do konferencji rozbrojeniowej w Waszyngtonie.

Minister spraw zagranicznych Chamberlain oświadczył, iż ambasador amerykański zawiadomił go już o tym zamiarze prezydenta Coolidge'a i że rząd angielski propozycję tę rozważa. W kołach politycznych przypuszczają, iż rząd Baldwin wyrazi swą zgodę na zwołanie konferencji rozbrojeniowej, jednak porozumienie się przedtem z rządami dominjów. E. S.

Granaty pod teatrem Letnim.

Z Warszawy donoszą nam:

Pod gmachem teatru „Letniego“ w ogrodzie Saskim znaleziono dwa pociski, podłożone przez nieznanych sprawców. Po sprawdzeniu w 12 komisariacie okazało się, że są to granaty systemu francuskiego, z których jeden był założony z gotowym zapalnikiem do wybuchu.

Lapanie kobiet na stryczek w Krakowie.

Kraków, 22 lutego.

Wczoraj w godzinach popołudniowych ulica Florjańska w Krakowie, była widownią niezwykle zajścia, które pociągnąć za sobą mogło fatalne skutki. Oto hycel miejski zarzucający lasso na biegającego chodnikiem psa, złapał na nie miast upatrzonyj zwierzyny, przechodzącą panią.

Ofiara fatalnego przypadku z przerażenia straciła przytomność. Zajście wywołało olbrzymie zbiegowisko, a hyclem zajęła się policja, gdyż publiczność chciała go złinczować.

Kryzys przemysłowy w Finlandji rozszerza się.

Bankructwa przedsiębiorstw przemysłowych.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“

Helsingfors, 22 lutego.

Kryzys przemysłowy, który trwa już od kilku miesięcy rozwija się z gwałtowną szybkością. Bardzo wielka ilość przedsiębiorstw przemysłowych została zupełnie zlikwidowana. W związku z powyższym zanotowano ostatnio kilka bankructw. Banki ograniczyły udzielanie kredytów. B. M.

Nowa misja senatora de Mourie.

Chce on pogodzić Watykan z rządem francuskim.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Rzym, 22 lutego.

Dziś przybył tutaj senator de Monzie, który wydelegowany został przez Heriota celem uzgodnienia poglądów między Watykanem oraz rządem francuskim w sprawie ambasady francuskiej przy Watykanie.

Senator de Monzie konierował w ciągu dnia z wybitnymi dostojnikami watykańskimi. R.

Czytajcie

„Republikę“.



Walki francuskie w cyrku.

Weinura i Jago, dwaj mistrze techniki

oślili wczoraj publiczność niezwykle trickami.

Bartkowiak w walce z Wildmanem wykazał niezwykle wysoką klasę.

Dziś Pinecki walczy z Bambułą aż do rezultatu.

Wszystkie cztery spotkania wczorajsze były nad wyraz zajmujące i trzymały przez cały czas publiczność w niebywałym napięciu.

Zaraz po paradzie zapaśników miała miejsce dość niezrozumiale dla zdrowo myślącego człowieka scena.

Bambuła zwrócił się do arbitra z prośbą o cofnięcie wczorajszej decyzji co do przyznania zwycięstwa Jagowi.

Zdziwiło nas ogromnie, że profesor Arnold wogóle zastanawiał się nad bezcelnym żądaniem murzyna, gdyż sądząc, że to, co arbitrowi postanowi, powinno być świętem.

Niemniej zdziwieni byli wszyscy, że arbitrowi zwracał się do publiczności, celem zasięgnięcia jej zdania, gdyż można było pytać jedynie o to tylko ludzi, którzy byli świadkami ordynarnej walki Bambuły.

Spotkanie pierwszej pary zapowiadało się ogromnie interesująco, gdyż pogromca Hawliczka, Wildman, miał spotkać się z tak doskonałym technikiem, jakim bez wątpienia jest Bartkowiak.

Walka tej pary była nadzwyczaj emocjonująca i obfitowała w cały szereg pięknych momentów.

Z miejsca przejmując Wildman inicjatywę w swe ręce, atakując zawzięcie do skonała broniącego się Bartkowiaka, który wczorajszym występem wystawił sobie chlubne świadectwo.

Pod względem technicznym nie ustępuje Bartkowiak prawie żadnemu zapaśnikowi, a nieprzeciętna siła, zwinność i wytrzymałość stawia go w rzędzie z pierwszorzędnymi atletami.

Wildman, stary rutynista, a przytem kolosalny siłacz, sądził, że sama sława jego nazwiska wystarczy do pokonania Bartkowiaka, który w pierwszych kilkunastu minutach ograniczał się jedynie do obrony, lecz obrony, doprowadzonej do perfidii.

Napróżno Wildman starał się założyć przeciwnikowi szereg najróżnorodniejszych chwytów, Bartkowiak w samą porę uwalniał się jakimś błyskawicznym ruchem.

W ostatnich minutach Bartkowiak wyzwała się z pod przewagi przeciwnika i zaczyna atakować jednak znak arbitra przerywa walkę, uznana za nierozstrzygnięta.

Druga para zapowiadała się również doskonale, niestety nie zadowolnili publiczności.

Kochler, czując, że jest słabszym, ratował się często ucieczką na barjerę, co czyni zwykle, gdy ma do czynienia z silniejszym od siebie zapaśnikiem.

Sobieski wykazał w tej walce dość dobrą orientację, siłę, lecz niedużo techniki.

Miedzypaństwowe mecze w Szwecji.

Szwedzki związek piłki nożnej ustalił następujące terminy zawodów piłki nożnej na rok 1925: 24 maja z Czechosłowacją w Pradze, 9 czerwca z Finlandją w Goeteborgu, 14 czerwca z Włochami albo Austrią w Sztokholmie, 21 czerwca z Danją w Sztokholmie, 28 czerwca z Niemcami w Sztokholmie. Jak z powyż-

szego programu widać mieszkańcy Sztokholmu będą mogli przez trzy niedziele z rzędu podziwiać grę międzynarodową. Przewidywany jest jeszcze match z Urugwajem, ale termin jego nie został ustalony. W Goeteborgu już rozpoczęto trening wiosenny. Jest to od wielu lat najwcześniejszy sezon w Szwecji.

Kłeska walijskich rugbyistów.

Na tutejszym boisku, silna drużyna Poł. Walji, która tak znakomicie stawiała czoła nowozelandzkiej drużynie All Blacks, przegrała zawody rugby do drużyny Szkocji w stosunku 14:24. Sfery

Wagóle walka tej pary zawiadła częścią ciową, gdyż była postawiona na niezbyt wysokim poziomie technicznym.

Zwyciężył Sobieski w 18 minucie obroną przedniego pasa.

W przeciwieństwie do poprzedniej była walka trzeciej pary nad wyraz emocjonująca (choćby już przez wzgląd na to, że brał w niej udział Jago) i pełna humoru.

Jago nie chciał wcale pokonać Noestrema, lecz chciał pokazać przepelnionej widowni drobny ułamek swej bajecznej techniki.

Udało mu się to w zupełności, gdyż nietylko, że był nagrodzony niemiłkającymi oklaskami, lecz zdołał wzbudzić w Noestremie szacunek dla siebie.

Finlandczyk zaczyna atakować z wrodzoną sobie żywością, a widząc, że Jago lekceważy go sobie wpadł w wściekłość i począł bić Estończyka.

Ten ostatni nie reagował początkowo na to wcale, i walczył dalej ze swym dziecięcym uśmiechem na ustach, lecz w końcu postanowił dać nauczkę Noestremowi.

Celu swego dopiął w zupełności, gdyż cztery przerzuty przez ramię, jakie wykonał w przeciągu pół minuty, ostudziły zapał bojowy Noestrema, który bojąc się być przerzuconym po raz piąty, wolał zostać w parterze, czego zwykle staranie unika.

Przy najmniejszym wysiłku ze strony Jago, mogła się walka skończyć jego zwycięstwem, lecz ponieważ Estończykowi nie zależało na zwycięstwie, skończyła się wynikiem remisowym.

Przez trzy minuty niemiłkające oklaski nagrodziły Jago, Noestremowi zaś przypało w udziale wysłuchanie kolecy muzyki galerji.

Spotkanie czwartej pary było decydującem i przyniosło ładne zwycięstwo Mandżurowi.

Loewy walczył początkowo bardzo ładnie, nie ustępując pod żadnym względem Weinurze.

W 8 minucie Weinura, będąc w pozycji mostowej, stosuje paradę, kładąc mu mentalnie Loewy'ego na obie łopatki.

W dniu dzisiejszym spotkanie decydujące Bambuły z Pineckim będzie należało do najciekawszych w obecnym turnieju.

Po stronie murzyna będzie prócz siły waga i rutyna, Pinecki ma zaś potężny atut w postaci swych kolosalnie długich rąk, których rozpiętość wynosi 2 mtr. 30 cm.

Pozatem walczy Hawliczek z Karschem, Vogt z Wildmanem i Bryła-Sobieski z Weinurą.

Wczorajsze mecze w Łodzi.

Ł.K.S.—G.M.S. 3:0 (2:0).

Prawdopodobnie z powodu dotkliwego zimna, gra trwała tylko jedną godzinę, t.j. dwa razy po 30 minut.

ŁKS. wystawił drużynę z graczy, wszystkich 3-ch drużyn, przyczem Otto grał na lewym łączniku, a Alaszewski pokazał nam swoją wysoką klasę na środku ataku. W obronie brylantował tym razem Cyll, który mimo początku sezonu jest w wysmienionej formie.

Grono wystąpiło w swym najsilniejszym składzie; jego gra jest twarda i nadzwyczaj ambitna, lecz poza tem nie! Rażące błoki techniczne, brak zgrania, gracze KMS. nadrabiają naśladowania godną ofiarnością i pracowitością, która chwilami przeradza się w szpetną dzikość. To też o ile pewne walory, takiej gry, zasługują na uznanie, o tyle ta dzi-

kość, nie licząca się z nikim i z niczem, a nawet z kośćmi przeciwnika godną jest napiętnowania. Nie doprowadza ona bowiem nigdy do żadnych rezultatów, a jeżeli, to nieuniknienie do ujemnych.

W ŁKS. zapominają się również często Tumieła i Kowalski, po których ru tymie należałoby się czegoś więcej spodziewać.

Gra prowadzona w błyskawicznym tempie nosiła charakter otwarty i należała do interesujących. Wszystkie bramki, strzelone, przez: Alaszewskiego, Durkę i Janczyka po 1, były wynikiem sumiennego wypracowania i precyzyjnego wykonania.

Sędziował p. Wieliszek nieszczerobnie, tolerując niezbyt sportowe wybryki niektórych graczy.

Samson—Kadimach 3:1 (2:0).

(g) Sezon ogólnie uważany za otwarty, mimo to, iż ostatnio atmosfera mało nam dogadza.

Jeżeli rozejrzymy się dokładnie po sportowych dzielnicach Polski to zauważymy, że za wyjątkiem Krakowa, Katowic, G. Śląska, gdzie zresztą piłka nożna uprawiana jest także i w zimie, i Łódź w tym roku najmniej zwraca uwagę na niesprzyjający stan aury.

W tym tygodniu między innymi notujemy powyższe spotkanie.

Przebieg gry należał początkowo do b. zajmujących a to głównie przyczynił się Samson, który z miejsca wziął ostre tempo.

Drużyna Kadimachy nie przeciwstawiła zbyt groźnego oporu; gracze rozleniwieni przeprowadzali b. marnie kombinacje, podczas gdy Samson stale atakował.

Bramki zyskali: lewy łącznik 1 i lewe skrzydło 2 dla Samsona; honorową bramkę dla Kadimachy z rzutu karnego zyskuje środkowy pomocnik.

W ostatnich minutach za grę brutalną wyklucza sędzia Weinbergera (Kadimach) z boiska.

Sędziował poprawnie p. Rakowski.

ŁKS. (komb. — H.K. L. 1:0.

W ŁKS. II nie widzieliśmy prawie żadnych graczy zeszłorocznego mistrza klasy B; grali tam tym razem gracze III-ej i IV-ej drużyny, ŁKS., to też to miniaturowe zwycięstwo może być mierzonym sił nazwane.

Sędziował, p. Dancygier.

Romanek.

Przed zawodami bokserskimi w Krakowie

Sekcja bokserska Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie organizuje w dniu 28 lutego r.b. w wielkiej sali „Sokoła” pierwsze międzyklubowe zawody bokserskie.

Zawody zapowiadają się jako niezwykle atrakcyjna sportowa. Reprezentowane będą: Poznań, Łódź, Katowice i Warszawa. Również wystąpią poraz pierwszy publicznie najlepsi bokserzy krakowscy z „Cracovii”, Akad. Zw. Sport. i „Makabi”.

Między innymi zobaczymy takie sławy, jak Ermański i wachmistrza Szta-ma z K. S. „Peatylon” w Poznaniu Gerbicha i Nowaka z Łódzkiego Klubu Bokserskiego, dalei mistrzów województwa śląskiego Wendego, Wuszika, jakoteż

Malczyka, Snopka i Karłowicza, wreszcie uczniów Szkoły podchorążych w Warszawie. Z pośród bokserów krakowskich znanego już z zawodów w Warszawie i Poznaniu Wład. Zakrzewskiego i Ostrowskiego — obu z A.Z.S. Hammerlaka z K.S. „Cracovia” i Falka z „Makabi”.

Sędzią w ringu będzie znany szermierz i bokser ze Szkoły podchorążych w Warszawie por. Kaz. Laskowski, który poprzedzi zawody popularnym wykładem o boksie i pokazem zasadniczych uderzeń. Jako sędziowie punktowi fungować będą p. Eymen, kierownik wychowania fizycznego krakowskiej Y.M.C.A. i p. J. Rischke, popularny bokser i organizator boksu na Górnym Śląsku.

Szkoła bokserska w Warszawie.

Po trzechmiesięcznej przerwie szkoła bokserska „Knock-out” rozpoczyna drugi rok swej działalności pod kierownictwem znanych bokserów Jana Wacława Łady i Władysława Kaczmarka, trenerów w warszawskich klubach sportowych.

Szkoła prowadzi naukę boksu według najnowszej metody angielsko-amerykańskiej, mając przytem na celu spopularyzowanie tego zdrowego i tak rozpowsze-

chnionego zagrania sportu wśród najszer-szych warstw społeczeństwa.

Ćwiczenia odbywać się będą w sali gimnastycznej specjalnie do ćwiczeń bokserskich przygotowanej, zaopatrzonej we wszystkie przyrządy bokserskie. Wysz-kolenie bokserskie obejmować będzie okres trzymiesięczny. Ćwiczenia odbywać się będą dwa razy tygodniowo w godzinach wieczorowych. Jedna lekcja trwać będzie 1— i pół godziny.

Mecz tenisowy Amsterdam-Haga.

W zawodach międzymiastowych Amsterdam—Haga tenisiści z Hagi odnieśli zwycięstwo w stosunku 10:0. Wyniki szczegółowe: Dzień pierwszy — Marin-kelle (Haga) — Roldanus (Amst.) 6:0, 6:3 6:2, Erickson (H. — Eilers (A.) 6:1, 6:2, 6:2, Timmer (H.) — Leembruggen (A.) 1:6 7:5, 3:6, 6:4, 6:2, Bryan (H.) — Kooman (A.) 6:4, 6:2, 6:3.

Drugi dzień: Marinkelle-Eilers 6:0, 6:3, 6:3, Erickson-Roldanus 6:1, 6:2, 6:2, Timmer-Koopman 6:1, 6:2, 6:2, Bryan-

Leembruggen 6:1, 6:2, 6:2, Doublo: Erickson, Marinkelle-Eillors Jannink 6:1, 6:4, 6:4, Timmer, Bryan-Loombruggen, Koopman 7:5, 6:2, 6:4.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

CZYTAJCIE

„REPUBLIKĘ”.

Dziś w poniedz. d. 23 b. m.

dalszy ciąg

Wielkiego Międzynarodowego Turnieju Walki Francuskiej o tytuł mistrza Rzplł. Polsk. na rok 1925 i nagrodę 5,000 zł.

Dziś walczą 4 pary.

I para.

Karol Vogt — Wildman
(Hamburg) m. świata Budapeszt

II para.

Bryła Sobieski — Hadschi Weinura
Mistrz Polski, G. Śląsk Mistrz świata Mandżurja

CYRK

A. CINISELLI.

Dziś w poniedz. d. 23 b. m.

dalszy ciąg

Dziś walczą 4 pary.

III para.

Gerhard Karsch — Józef Hawliczek
(olbrzym z gór Harcu) (mistrz Czechosłowacji)

IV para. DECYDUJĄCA.

Leon Pinecki — Salvator Bambulo
(mistrz Polski) (mistrz Ameryki Północnej)

pod kierunkiem prof. **Arnolda.**

Początek walk o godzinie 10-tej wiecz.

UWAGA: Przed rozpoczęciem walk defilada wszystkich zapasników.

Zakończenie przedstawienia obowiązuje o godz. 12 w nocy. Komunikacja tramwajowa w kierunku Górnego Rynku i Widzewa zapewniona. Dyrekcja cyrku ogłasza sprzedaż miesięcznych abonamentów na cykl walk francuskich po znacznie niższych cenach.

PACZKA PAPIEROSÓW

to artykuł pierwszej potrzeby. Dociera do najodleglejszych zakątków państwa

miljonom wiernie towarzyszy przez życie dlatego

reklama umieszczona na paczce papierosów jest najskuteczniejsza.

Wyłączne prawo umieszczania reklam na paczkach z wyrobami monopolu tytoniowego posiada

Wydział Ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej (P.A.T.)

Wszelkich wyjaśnień w sprawie tej reklamy, jak również we wszystkich sprawach ogłoszeniowych udziela

Łódzki Oddział Polskiej Agencji Telegr. Zielona 8 tel. 111 i 15-24

Zamieszcza ogłoszenia we wszystkich pismach w Polsce i we wszystkich wydawnictwach urzędowych.

Dr. **S. KANTOR**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej Tel. 29-45.

Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr. med. **LUBICZ**

Cegielniana 43 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Leczenie sztucznym słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5-8 II

Dr. **Lewkowicz**

Choroby skórne i weneryczne Konstantynowska 12 od 9-2 i od 5-8 (Dla pań osobna poczekalnia).

Dr. med. **H. Gutschadt**

Akuszeryja i choroby kobiece Zachodnia 62. Telefon 29-52. Przyjmuje od 9-10 i pół od 4-9.

Dr. W. **Łagunowski**

Gdańska 42 (Długa) Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 12-2 do 2 i 5-8.

Dr. med. **B. SOMMER**

przyjm. od 8-1 i 5-8 panie od 10-11 i 5-6 Chor. skórne dróg mocz. kobiece ul 6 Sierpnia (Benedykta) 16

Dr. med. **L. Prybulski**

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena. Zawadzka № 1 Telefon Nr. 25-38 Przyjmuje od 9-2 i od 6-8

Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia

Dr. med. **BRAUN**

Południowa Nr. 28 telef. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 10 r. i od 4 i pół do 8 w

Dr. med. **S. Niewiażski**

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 4 do 8 popoł. Sienkiewicza 34

Kto dopuszcza weksle do protestu?

odpowiedź na to daje

BIULETYN PROTESTÓW WEKSLOWYCH

który można nabywać w biurze „WYWIAD”, Piotrkowska № 104. tel. 29-30.

Informacji o zdolności kredytowej przemysłowców i kupców udziela biuro „WYWIAD” (Piotrkowska № 104), pozostające pod patronatem i kontrolą Łódzkiego Związku Banków.

Skład Sukna i Kortów

O. Milgrom

Cegielniana 43, tel. 13-68.

Hurt i detal. Ceny fabryczne.

Do sprzedania maszyny

(angielskie) do wyrobienia płochów i nicielnic (Blattbinderei und Zeugstickerei). Za przystępną cenę.

Oferty do administracji pod L. S. 738

Maszyny do Pisania

Heroine i AEG oraz arytometr okazjnie tanio do sprzedania. Główna 38, pr. of., m. 15. Od 1 do 2 i pół pop.

Pokoje

z meblami, bez mebli, większe i tańsze, sklepy poleca solidnym lokatorom „Ogniw” Stenkiwicza 67. 514-5

Kasa ogniotrwała

zupełnie nowa do sprzedania Wiadomość. Przejazd 46 m. 20 obejrzeć można od 2-5 popoł. 61

Kupon i sprzedaż

NA WYPŁATEI Najniższe ceny Najdogodniejsze warunki! Wiosna się zbliża. Jest to pora, gdzie każdy powinien mieć coś nowego, polecam dla pań! Gabardiny, bostony, towar w piękne kraty, ryps, szewioty, popeliny, krepdechine, tafta, mesalina, chermesz, aksamit, welwet Dla pań! Bostony, kamgarny, gabardiny, spodniowe, płótno białe widzewskie, żyrardowskie, purpur, materacowe, zefiry, obrusy, białe, kolorowe, gobeliny, sukienne. Prześcieradła, ręczniki, chusteczki, ełtamina, batysty. Firanki, kapy. Gotowe damskie i męskie dzienne i nocne koszule Kildry piuszone, watawe, plukowe i dużo innych artykułów. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 131-12

Nauka i wychow

STENOGRAFIJ wyucza listownie szybko, jaknajdogodniej (gwarancja Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39, udajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 69-14

W dniu 1 marca r. b. nastąpi otwarcie

kursu nauki karykatury dla dorosłych

pięciu obojga. Przyjmowani będą ci, którzy są możliwie zaawansowani w rysunku. Kurs trwać będzie 4 miesiące 2 razy w tygodniu t.j. we wtorki i piątki, od godz. 6-ej do 7-ej wiecz. Po trzech miesiącach nauki zbieranie i podpatrywanie „typów” wprost z natury. Zapisy w szkole p. M. Wesółkówny — ul. Piotrkowska 84, — codziennie od 9-ej do 12-ej w południe, lub też w hotelu „Savoy” № 713 (codziennie od 4—5 po. poł.)

Tadeusz Kleczyński.

Czy Sz. Pani wie?

że damskie kapelusze ostatnie nowości

u Jakubowicza

22 Piotrkowska 22

Pracownia na miejscu wykonuje ręcznie kapelusze z powierzonych lub własnych materiałów. Ceny konkurencyjne

Zarządzający domami,

polak zamieszkały w Berlinie, poszukuje jeszcze kilka domów do zarządzania. Może wykazać najlepsze referencje. Do 27 2. r. b. pozostaje w Łodzi, Łaskawe zgłoszenia pod H. G. de redakcji.

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie — Zamiejscowa 5 złotych miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 30 groszy

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 spacji). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz milimetry (na str. 4 spacji). NEKROLOGI I NADESLANE: 30 gr. za wiersz milimetry (na str. 4 spacji). Zsreżony i zasłub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 10 gr. Posz. (wzanie pracy 5 groszy). Najmniejsze 50 gr.

Express wieczorny i Republika łącznie zł. 7.50. Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent. drożej. Członkami „Republiki”, Łódź, Piotrkowska 49. Tłocznia, Piotrkowska 15: Redaktor odp. Józef Burman.